

Prof. dr hab. Maria Kalinowska

Warszawa, 15 września 2024

Wydział Artes Liberales

Uniwersytetu Warszawskiego

mariakalinowska@al.uw.edu.pl

Recenzja dorobku naukowego mgra Henryka Citki jako kandydata do stopnia doktora

Pozwalam sobie rozpocząć tę recenzję niekonwencjonalnie, ponieważ i ten doktorat jest niekonwencjonalny, i Doktorant jest wyjątkowy. Zanim poznałam prace magistra Henryka Citki wielokrotnie słyszałam od znakomitych profesorów, znawców romantyzmu, jak również badaczy literatury współczesnej, formułę, która wyrażała uznanie dla Jego wiedzy i kompetencji: „to będzie wiedział Pan Citko”, „to wie Pan Citko”, „trzeba zapytać Pana Citki”... Dotyczyły te słowa zarówno archiwalnych romantycznych zbiorów paryskich, jak i kontekstów literatury współczesnej i jej dokumentacji; wypowiedane w różnych okolicznościach i kontekstach, zawsze wiązały się ze świadomością wyjątkowych i szerokich kompetencji naukowych dzisiejszego Doktoranta. Pisząca te słowa choć tylko raz spotkała Pana Citkę, to również niejedną raz zwracała się do Niego w kwestiach naukowych i dokumentacyjnych, zawsze otrzymując wyczerpujące i kompetentne odpowiedzi i wskazówki badawcze. Piszę tu o tych faktach, ponieważ sytuacje te określają sylwetkę naukową Doktoranta i Jego ugruntowaną, znaną pozycję w naukowym środowisku filologów.

Dorobek naukowy mgra Henryka Citki jest bardzo ważny zarówno dla badań nad literaturą XX wieku, jak i nad kulturą współczesną. Każdy, kto chce poznać twórczość i życie Zbigniewa Herberta, poety tak ważnego dla naszej literatury, ale także zapoznać się z przemianami polskiej kultury powojennej, musi korzystać z wyników badań mgra Citki.

Najważniejszą pracą stanowiącą podstawę ubiegania się Henryka Citki o stopień doktora jest pełne kalendarium życia i twórczości Herberta, jednak na Jego dorobek składają się także ważne artykuły naukowe, jak i prace edytorsko-dokumentacyjne, a także inne przedsięwzięcia badawczo-popularyzacyjne, jak np. scenariusze wystaw. Szczegółową informację o tych publikacjach i aktywnościach zamieścił Doktorant w dołączonym do dokumentacji wykazie. Jest to dorobek obszerny, w którym znajdujemy: (1.) siedem poważnych artykułów naukowych: część z nich w językach obcych lub w dwu wersjach językowych, publikowana w pracach o zasięgu międzynarodowym, część ponadto wygłaszana

na ważnych konferencjach międzynarodowych; (2.) trzynaście publikacji książkowych w opracowaniu Doktoranta (w pełnym opracowaniu edytorskim wraz z komentarzami lub współopracowaniu), zawierających najczęściej materiały dokumentujące jakiś ważny obszar współczesnej literatury lub szerzej – kultury. Są to m.in. źródła do dziejów warszawskiej szkoły historii idei, zbiory korespondencji, np. Zbigniewa Herberta z wybranymi osobami (Henryk Świącicki, Julia Hartwig, Artur Międzyrzecki, Stanisław Barańczak), ale także Leszka Kołakowskiego (z Andrzejem Walickim czy Jerzym Giedroycem). Wśród tych publikacji znajdujemy również pierwodruki odnalezionych utworów Zbigniewa Herberta czy Czesława Miłosza, a także zebrane rozmowy z autorem *Pana Cogito* oraz niezwykle użyteczny inwentarz Archiwum poety; (3.) wydawnictwa związane z organizacją wystawy poświęconej Herbertowi, a także scenariusz tej wystawy.

Wszystkie wymienione tu publikacje i przedsięwzięcia naukowe (bądź także popularyzacyjne) przygotowane zostały przez Doktoranta w sposób wzorowy – zarówno w sensie merytorycznym, czyli historycznoliterackim, jak i edytorsko-tekstologicznym. Choć muszę natychmiast zdecydowanie zmodyfikować to stwierdzenie, aby nie pozostawić żadnych wątpliwości: kwestie edytorsko-tekstologiczne nie mają w obszarze naszej dyscypliny tylko charakteru technicznego czy formalnego. Edytorstwo i tekstologia, niekiedy niedoceniane czy znajdujące się w cieniu innych dokonań badawczych, są niezwykle istotną – właśnie stricte merytoryczną - częścią humanistyki, nierozdzielnie połączoną z kompetencjami literaturoznawczymi. Sylwetka naukowa mgra Henryka Citki jako badacza literatury współczesnej związana jest właśnie z eksplorowaniem dokumentów i źródeł, odnajdywaniem materiałów „domagających się” opracowania, materiałów źródłowych niejako „dopuszczanych” do mówienia i do „świadczenia” dzięki rozumiejącemu trudowi badacza.

Centralne miejsce w dorobku Henryka Citki zajmują prace poświęcone Zbigniewowi Herbertowi, wyrastające właśnie z tego, powiedziałabym - niezwykle szacunku dla dokumentu jako źródła wiedzy pewnej, zakorzenione w poszukiwaniu owej wiedzy pewnej.

Przedstawione mi do recenzji kalendarium życia i twórczości Zbigniewa Herberta, a także dorobek naukowy mgra Citki, powinny być rozpatrywane w dwóch aspektach: przede wszystkim w kontekście wiedzy o twórczości i życiu Zbigniewa Herberta, zwłaszcza zaś biografistyki jako osobnego działu pisarstwa naukowego, po drugie w kontekście edytorstwa źródeł niezbędnych w badaniach literaturoznawczych, a także sposobu wykorzystywania tych źródeł w procesie tworzenia formy kalendarium.

Henryk Citko kilkakrotnie wypowiadał się o biografii Herberta i wypowiedzi te traktować trzeba jako kontekst dla stworzonego przez badacza kalendarium (zob. zwłaszcza

Biografia Herberta a jego twórczość i ich interpretacje. Kilka refleksji, w: Zbigniew Herbert i poetyka daru, pod red. B. Gautier i M. Urbanowskiego, Kraków 2020, s. 209-218). W przywołanym tu tomie Henryk Citko w sposób paradoksalny konstatuje: „Biografia Herberta jest niemożliwa do napisania”, równocześnie głosząc „pochwałę biografii” (s. 210), a paradoks ten, zdaniem Autora, polega na niemożliwości stworzenia biografii Herberta, a jednocześnie docenianiu znaczenia „prób podejmowania tworzenia jej” (s. 210). Citko w tym artykule dzieli się z czytelnikami „refleksją nad biografią Herberta z punktu widzenia jego archiwum i z punktu widzenia prac nad kalendarium jego życia i twórczości” (s. 210), równocześnie nawiązuje do przywołanego „paradoksu przemilczanej strony osobowości” poety (s. 210, A. Fiut), tak trudnej do opisanego, a nawet do pełnego odkrycia. Bardzo interesująco Badacz interpretuje tkwiące w wysiłku twórczym Herberta napięcie między chaosem a poezją i pięknem, między niepokojem a twórczą energią, wreszcie między tym, czym człowiek jest, a tym, czym chciałby być (Citko przywołuje słowa Herberta: „Człowiek jest nie tylko, czym jest, ale tym, czym chciałby być”, *Biografia Herberta...*, s. 212). Artykuł ten możemy czytać jako podstawę koncepcji kalendarium pisarza jako swoistej formy biografii; inaczej mówiąc: kalendarium jako próby biografii maksymalnie wolnej od subiektywnego spojrzenia biografa, a także – jak rozumiem – swoistego uwolnienia się od dylematu właściwej autorowi *Pana Cogito* gry „kreacjami i maskami” (s. 214) (a może właśnie nie tyle uwolnienia się, co zgłębienia tego dylematu?).

Ten tekst Henryka Citki czytam właśnie jako autorską deklarację celu, jaki stawia przed sobą autor kalendarium – tego kalendarium i ten Autor, ale także może każdego kalendarium jako formy biografii pewnej, opartej tylko na sprawdzonych faktach i zanalizowanych dokumentach, uwolnionej od subiektywności, od mitologizowania czy presji automitologizowania.

Zanim przejdę do omówienia samego kalendarium życia i twórczości Henryka Citki, chciałabym zadać autorowi pytanie na marginesie dwóch zdań tego artykułu. Pierwszy fragment jest następujący: „Dlaczego [ZH – przyp. MK] tworzył mity o działalności konspiracyjnej w czasie wojny, o pisaniu do szuflady w czasie stalinizmu?” (s. 214). Moje pytanie brzmi: zatem nie odnaleziono żadnych dokumentów, które świadczyłyby o jakimkolwiek zaangażowaniu poety w konspirację? I czy brak dokumentów w tak delikatnej i mającej polityczny wymiar kwestii biograficznej oznaczałoby ostateczne rozstrzygnięcie sprawy? Dokumentów, których istnienie właściwie przez cały okres komunizmu mogłoby być obciążeniem dla tego, kto jest podejrzewany o związki z podziemiem. (Na marginesie warto zwrócić uwagę na specyfikę silnej partyzantki i konspiracji w tym obszarze Małopolski, w

którym znajdują się Proszowice, gdzie mieszkał Herbert w 1944 r.) We wspomnianym tekście Henryk Citko zdaje się rozstrzygać sprawę jednoznacznie: to tylko „mity o działalności konspiracyjnej”, w kalendarium jednak wypowiada się dużo ostrożniej, co być może pokazuje przewagę tej formy dokumentowania życia poety nad narracją stricte biograficzną, która mimo wszystko stara się wypełniać luki w opisie życia. (Na s. 30 kalendarium po analizie kilku faktów Autor konstatuje: można „ostrożnie postawić hipotezę, że Herbert mógł mieć jednak związki z ‘partyzantką AK w miechowskim’”.)

Przywołane wyżej zdanie prowokuje także do zapytania – jak formułuje to Citko – o mity poety „o pisaniu do szuflady w czasie stalinizmu”. Zarówno dokumentacja użyta przez Henryka Citkę w kalendarium, jak i – czy raczej przede wszystkim – znakomity, bardzo cenny, materiałowy artykuł opublikowany przez Citkę w „Pamiętniku Literackim” (2020, nr 4) o nieznanej publicystyce Herberta z lat 1948-1955, zdają się potwierdzać sformułowania Badacza, który pisze o kreowanych przez poetę mitach „o pisaniu do szuflady w czasie stalinizmu”. Rzeczywiście, bogata, zebrana przez Citkę, dokumentacja pokazuje Herberta z tych lat jako uczestnika życia kulturalnego Trójmiasta, Torunia i Warszawy, autora wielu recenzji, sprawozdań, z których wiele było wówczas publikowanych w prasie (i wydawnictwach – niekiedy niszowych czy branżowych), najczęściej pod pseudonimami. W moim jednak przekonaniu to nadal było swoiste „pisanie do szuflady”, ponieważ Herbert starannie selekcyjnie obszar życia kulturalnego i naukowego, w których wówczas uczestniczył, nigdy nie włączając się w oficjalne, nacechowane ideologicznie przedsięwzięcia nowej władzy. Ciekawa jestem opinii w tej kwestii Doktoranta jako znakomitego znawcy biografii i twórczości poety. Na koniec uwag o artykule Henryka Citki *Biografia Herberta* drobne pytanie: czy świadomie nazywa Badacz dom rodzinny Herberta mieszcząskim, czy raczej powinno to być określenie: „inteligencki”, lepiej oddające polskie realia (s. 215)?

Wracając do rozważań na temat kalendarium życia i twórczości Zbigniewa Herberta, opracowanego przez mgra Henryka Citkę, chcę raz jeszcze podkreślić, że pracę tę uważam za bardzo ważne osiągnięcie naukowe, wymagające rozległej wiedzy, różnorodnych kompetencji, a przede wszystkim bardzo dobrego rozumienia dzieła Herberta. Doktorant znakomicie z tych zadań i zobowiązań się wywiązał. Wykonał wielką pracę, odnalazł ogromną ilość nieznaną dokumentów, świadectw i publikacji, także spoza Archiwum poety. Jak wspomniałam, jest to – w moim przekonaniu – rodzaj alternatywnej biografii poety, inspirowanej przez poszukiwanie wiedzy p e w n e j, poszukiwanie pewności w opisie życia i twórczości Herberta. Oczywiście w elementarnym sensie kalendarium to, jak kalendaria i kroniki życia i twórczości innych pisarzy, jest uporządkowaniem faktów z życia twórcy, uporządkowaniem i ustaleniem

chronologii, niezbędnej dla wszelkich dalszych badań. Taką rolę spełnia i to kalendarium. Zwłaszcza, że to Autor opracowania odnalazł wiele tekstów i nieznanych dokumentów oraz ustalił wiele faktów z życia i twórczości poety. Ale w świetle cytowanych wyżej wypowiedzi Henryka Citki przygotowanie tego właśnie kalendarium rozumiem jako próbę przekroczenia subiektywności każdej – czy to tradycyjnej, czy nowatorskiej, ale „narracyjnej” biografii autora *Struny światła*, a także jako próbę wyjścia poza grę masek przybieranych przez twórcę.

Kompletność użytych w kalendarium źródeł jest imponująca. Najważniejszymi i najczęściej przywoływanymi dokumentami są listy poety, ale także inne źródła, powiedziałabym „prymarne”, bezpośrednie, „świadczące” niejako bezpośrednio; najczęściej nie są to opracowania czy materiały już przetworzone lub zinterpretowane. Chciałabym w tym momencie podzielić się swoim odbiorem takiej konstrukcji kalendarium: listy Herberta i inne dokumenty, często tu po raz pierwszy publikowane, przywoływane są oczywiście w pierwotnym, podstawowym celu – informowania o datach i faktach, są często jedynym źródłem na podstawie którego można pewne fakty czy daty ustalić. Jednak sposób, w jaki Autor kalendarium cytuje te listy, zwłaszcza listy Herberta, sprawia, że nie są one tylko materiałem do ustalenia chronologii: powoli czytelnik ulega fascynującej sile również prywatnego pisarstwa poety. Kalendarium staje się przejmującym świadectwem życia poety, „zawężleń” jego losu, ale też świadectwem autointerpretacji i autoświadomości poety, może nawet autobiografii Herberta kształtującej się w dynamice dialogu z adresatami. Henryk Citko udostępnia czytelnikowi także inne, często nieznanne czy niepublikowane świadectwa odbioru życia i dzieła poety, co ma niezwykłą wartość poznawczą i jest bezcenną wartością kalendarium. Takich świadectw można przywoływać tu wielką ilość, spośród nich wymienię może tylko jedno – Józefa Czapskiego zapis w dzienniku z paryskiego wieczoru (10 XI 1988 r.), na którym czytał poeta zadedykowany malarzowi wiersz *17 IX*: „Nikt nigdy mi nie dał odczuć tych setek narodów, które Rzym rozbił na proch; ta myśl o Liwiuszu, którego dopiero jego ojciec i on zaczęli czytać – od strony nie chwały, ale masowych wytopieni całych narodów. Dlaczego jeden wiersz Zbyszka powoduje, że ta groza historii i krzywdy staje się nagle tak bliska [...]” (s. 987). Trudno mi było powstrzymać się od przytoczenia tych słów o magii poezji Herberta, ale tak naprawdę chciałam zwrócić uwagę na szerokość i różnorodność świadectw życia i twórczości poety przywoływanych przez Autora w kalendarium, na ich niezwykle bogactwo i wielką ilość tych często dotąd nieznanych dokumentów. Takie dobieranie przez Autora świadectw i materiałów użytych w kalendarium świadczy o Jego szerokiej wiedzy i znakomitych wszechstronnych kompetencjach: od historycznoliterackich, przez kulturoznawcze i wiedzę o społeczeństwie. Może bym tylko zastanowiła się, czy potrzebne

jest detaliczne podawanie takich informacji o charakterze obyczajowym, jak to o zachowaniu poety podczas jednego z prywatnych przyjęć, gdy poeta zwraca się obraźliwie do znanego profesora, swojego przyjaciela, jak można sądzić? I nie chodzi tu o idealizowanie obrazu poety czy o cenzurę, ale czy naprawdę jest to ważne, jakimi wulgarnymi słowami (pod wpływem alkoholu?) poeta obraził profesora, którego wymienia się tu z nazwiska? Może obrażony, dziś nieżyjący, nie życzyłby sobie, aby ujawniać takie szczegóły? Choć pewnie byłoby na to miejsce w innej publikacji, a kalendarium choć tak obszernie wykorzystujące źródła mimo wszystko jest wyborem. Ale uwagę tę czynię z zastrzeżeniami i wielkim szacunkiem dla pracy, jaką wykonał Autor kalendarium; chcę dodać, że ta relacja o charakterze obyczajowym znajduje się w przywołanych źródłach, jest więc faktem, który musiał funkcjonować w środowisku.

Na marginesie lektury kalendarium chciałabym podzielić się kilkoma drobnymi refleksjami. Pierwsza sprawa: konteksty – z pewnością Autor kalendarium stanął przed wyborem: czy rozszerzać konteksty poszczególnych wydarzeń z życia poety, czy jednak koncentrować się na faktach i dokumentach, ograniczając opisywanie kontekstów, komentowanie i przywoływanie opracowań. Sądzę, że Autor kalendarium wybrał właściwą drogę, ograniczając opisy kontekstów (można je znaleźć w innych opracowaniach), a koncentrując się na faktach, choć może jednak szkoda, że tak znakomity znawca życia i twórczości Herberta powstrzymywał się od komentowania przytaczanych faktów czy epizodów z życia poety. Może także w niektórych miejscach przydałoby się wprowadzenie, choćby ogólne, informacji o kontekstach czy szerszych punktach odniesienia dla faktów z życia poety: myślę tu np. o faktach z historii politycznej czy społecznej, np. w czasie okupacji hitlerowskiej (specyfika partyzantki w okolicach Proszowic, wolna Rzeczpospolita Partyzancka - lipiec-sierpień 1944 r.), wydarzenia okresu stalinowskiego, przemiany po 1956 r., wydarzenia marcowe, stan wojenny, które w kalendarium nie są wprowadzane jako rama czy kontekst wydarzeń prywatnych. Może dobrze, że tak się stało i że priorytetem jest w kalendarium świadectwo i odbicie faktu historycznego w prywatnym dokumencie (lub brak takiego odbicia). Na marginesie: przydałby się komentarz do listu z 25 kwietnia 1944 r., w którym zawiadamia przyjaciela o obejrzeniu spektaklu w krakowskim Teatrze Powszechnym, czyli teatrze jawnym, kontrolowanym przez hitlerowców, bojkotowanym przez państwo podziemne. Ciekawiłby mnie też komentarz Badacza do cytowanych słów Herberta z listu do Gustawa Herlinga-Grudzińskiego (19 XII 1988), w którym poeta krytykując prozę Kazimierza Brandysa pisze: „Przyznam, że nie przeczytałem żadnej książki Brandysa, ale raz [w] bibliotece wpadł mi egzemplarz jego dzieł [...], na którym to egzemplarzu ktoś podkreślił czerwonym atramentem co smaczniejsze miejsca, jak o szczurze Komorowskim-Borze wypełzającym z kanału etc.

Właściwie był to mój dowódca i powinienem zasiękać Brandysa w pojedynku” (s. 1988, podkr. – MK). Czy jesteśmy tu w obszarze mitów kreowanych przez Herberta (udział w konspiracji), czy Herbert deklaruje tu swoją przynależność do AK? Bardzo interesujący byłby w tym względzie sąd Badacza, choć absolutnie szanuję Jego decyzję niekomentowania, ale przywoływania faktów.

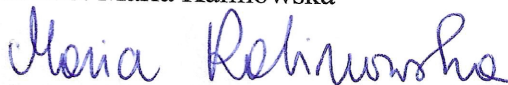
Autor kalendarium życia i twórczości Zbigniewa Herberta podjął się zadania niezwykle trudnego, a jedną z trudności był na pewno wybór układu całości. Wspominałam, że tę kwestię można było rozwiązać różnie: można było wybrać ramę współczesnych wydarzeń politycznych, które kilkakrotnie zmieniały życie polskiego społeczeństwa i wyznaczały jego rytm. Można też było wybrać układ ściśle chronologiczny, roczny. Autor kalendarium zaproponował inny układ i jest to bardzo przemyślana i trafna decyzja stanowiąca, jak można sądzić, interpretację życia Herberta, nadanie jego egzystencji swoistego wymiaru (nomadyczności?). Otóż Henryk Citko na układ chronologiczny nałożył układ związany z miejscami przebywania poety: np. Austria, 23-24 maja 1958; Francja, 25 maja 1958-24 stycznia 1959; Anglia, 24 stycznia- 27 marca 1959....itd. Wyłania się z takiego podziału kalendarium dość niezwykły obraz nie tylko człowieka podróżującego, wciąż będącego w drodze, ale przede wszystkim - znającego Europę i szerzej - świat, człowieka, który za wszelką cenę chciał uniknąć tego, co było jednym z najgorszych doświadczeń komunizmu – zamknięcia. W tym sensie biografia Herberta była dość wyjątkowa na tle ówczesnych polskich standardów i możliwości, choć zmiennych, jakie miała polska inteligencja w okresie komunizmu (oczywiście, trzeba dodać, że te podróże były różnie realizowane i motywowane, niekiedy związane z sytuacjami rodzinnymi, niekiedy z kondycją Herberta jako poety znanego i popularnego na świecie). Przy okazji chciałabym zapytać Autora kalendarium czy w istocie, jak figuruje to w kalendarium, Herbert odbył trzy podróże do Grecji, czy było ich więcej, jak wspominał w liście do małżeństwa Czajkowskich (24 X 1997) – „5 czy 7 razy”? Wszystkie trzy greckie podróże uwzględnione w kalendarium w istocie były długie i dały możliwość szerokiego poznania kultury i historii Grecji i jej najważniejszych, różnorodnych obszarów.

Podsumowując niniejszą recenzję chcę raz jeszcze podkreślić, że bardzo wysoko oceniam zarówno kalendarium życia i twórczości Zbigniewa Herberta autorstwa mgra Henryka Citki, jak i pozostałe elementy jego dorobku naukowego. Kalendarium to jest osiągnięciem wyjątkowym, potrzebnym i znaczącym w nauce polskiej i europejskiej, powiedziałabym także: imponującym. Autor wykazał się we wszystkich elementach swojego dorobku wielką wiedzą

o literaturze XX wieku, znakomitym przygotowaniem badawczym i wszechstronnymi kompetencjami.

Wnioskuje o publikację kalendarium, przyznanie pracy wyróżnienia (summa cum laude) oraz o dopuszczenie doktoranta do dalszych elementów przewodu doktorskiego.

Prof. dr hab. Maria Kalinowska



Uniwersytet Warszawski

Wydział Artes Liberales